

Całe życie z owadami

Dla entomologa sezon trwa cały rok – z krótką przerwą, która właśnie dobiega końca. Już wkrótce można ruszać na nocny odłów motyli. – *Pierwsze wiosenne gatunki pojawiają się już w lutym* – sygnalizuje Dariusz Wasiluk, leśniczy z entomologicznym zacięciem, kierujący leśnictwem Huszlew w Nadleśnictwie Sarnaki.

– *Gdy spędzałem wakacje u dziadków na wsi, brałem rzeszoto i ruszałem na łękę* – mówi leśniczy o początku swego życiowego hobby. – *Łapałem i... podziwiałem* – wspomina pierwsze zachwyty owadziim światem. Pod koniec szkoły podstawowej wpadł mu w ręce atlas „Motyle dzienne”, cenny po pierwsze ze względu na to, że o dostępie do literatury fachowej w latach 70. można było tylko pomarzyć. Po drugie, autor Jerzy Heintze był entomologiem amatorem, stąd książka została opracowana w sposób przystępny i przyjazny przeciętnemu czytelnikowi. Hobbisci w tamtych czasach nie mieli łatwo. Nie można było kupić gablot na okazy, a szpilki robiło się samemu ze... strun od gitary. Dzisiaj to nie do pomyślenia. Wtedy te braki nie były jednak w stanie zniechęcić prawdziwego pasjonata.

– *W latach 90. rozwinął się amatorski ruch entomologiczny, który rozpropagował prof. Jarosław Buszko z Uniwersytetu Toruńskiego. Nawiązałem kontakty z ludźmi z całej Polski* – wspomina. W tym samym czasie, już jako pracownik Lasów Państwowych, Dariusz Wasiluk trafił do leśnictwa Huszlew, osada Woźniki. I poczuł się jak ryba w wodzie. Zróżnicowany teren z rzeką, stawami, rozległymi torfiastymi łąkami i bogactwem roślinności był rajem dla wszelkiego rodzaju owadów. Zachwyt owadziim światem miał szansę przerodzić się tutaj w coś poważniejszego.

Eupithecia extremata

Jeszcze 30 lat temu wschodnia ściana Polski była dla entomologów niczym eldorado. Tym bardziej że tereny te były stosunkowo słabo przebadane – ot, taka biała plama na entomologicznej mapie kraju. Ich walorem, zachowanym do dzisiaj, jest brak wielkich zakładów przemysłowych, względna czystość powietrza i gleby. Dlatego pola do popisu dla wielbicieli świata owadów nie brakuje tutaj nawet dziś.

W 1996 r. świat entomologów, i to nie tylko polskich, zelektryzowała wiadomość, że właśnie na Podlasiu, w Woźnikach, odłowiono egzemplarz *Eupithecia extremata* – małego motyla nienotowanego w Polsce od 1929 roku.

Stało się to udziałem właśnie leśniczego Wasiluka. – *Kiedy się okazało, że mieszkam i pracuję na tak ciekawym terenie, na Podlasiu zaczęli się zjeżdżać entomolodzy z całej Polski. I amatorzy, i naukowcy* – wspomina.

Po kilku latach od pierwszego odkrycia leśniczy „namierzył” kolejne stanowisko motyla w Huszlewie. Jeszcze jeden okaz stwierdził jego zaprzyjaźniony entomolog z Łosic. Odkrycia te dowiodły, że *Eupithecia extremata* zadomowiła się w powiecie łosickim, który współcześnie jest jedyną enklawą tego gatunku w Polsce; najbliższe stanowiska w Europie to Rumunia i Bułgaria.

Chrząszcz w 3D

Królestwo entomologa w leśniczówce Huszlew to fragment poddasza. Jego przeznaczenie

zdradza mikroskop stereoskopowy stojący na solidnym biurku. Nad oknem tyka zegar ze wskazówkami w kształcie owadów. – *Całe moje życie toczy się wokół owadów* – gospodarz nie kryje dobrego humoru. – *Wszelkie wyjazdy urlopowe z rodziną podporządkowane są owadom i pełniom księżycy.*

Dla laika – owady jak owady: przyszpilone do podłoża na baczność, w szeregach, opatrzone bibułkami z opisem, którego nie idzie rozszyfrować bez okularów. Zawisaki, pazie, bielinki, rusalki, modraszki, krasinki...

Usadzona przez leśniczego przy mikroskopie, by lepiej przyjrzeć się, dla odmiany, chrząszczom z rodziny ryjkowcowatych, zaczynam się powoli przekonywać, że owadzi świat może wciągnąć bez reszty. Trójwymiarowy, powiększony obraz wprowadza w niezwykle, nieznan

Fot. Ach. D. Wasiluka



– *Całe moje życie kręci się wokół owadów* – przyznaje Dariusz Wasiluk

przeciętnemu zjadaczowi chleba świat. *Rhynchites auratus*, w gablocie jeden z wielu małych chrząszczy, oglądany pod mikroskopem wygląda jak posypany brokatem. I nasuwa jedno skojarzenie: cud natury. – *Większości z nas nawet przez myśl nie przejdzie, że w przyrodzie istnieje coś tak pięknego. Cma to cma – roba!* – śmieje się Dariusz Wasiluk, pokazując tok naszego myślenia i trochę wymijająco odpowiadając na pytanie, czy ma poczucie, że dotyka wielkiej tajemnicy.

Droga pasjonata

– *Na początku to było wszystko, co się dało* – mówi o zachłanności cechującej każdego entomologa stawiającego pierwsze kroki. Motyle odławia się na światło: przy pomocy agregatu prądotwórczego, żarówki o dobrej mocy i ekranu. – *Zdarzały się sezony, w których „świeciłem” 60–80 nocy. Po każdej z nich rano trzeba było wstać do pracy, po południu zająć się domem i rodziną. Nadchodził wieczór, ja – oczy na zapalki, ale łapałem agregat i jazda w teren!* – wspomina, tłumacząc, co dla niego znaczy adrenalina. W miarę upływu lat nabierało się wiedzy i doświadczenia i jechało już dokładnie w dany teren, szukając konkretnego gatunku.

– *W przyrodzie jest przeważnie tak, że to co niepozorne, albo bardzo brzydkie, jest czymś cennym bądź rzadkim* – Dariusz Wasiluk wraca do wcześniej podjętej myśli. Takie są właśnie sówkowate – rodzina motyli nocnych o nazwie taksonomicznej *Noctuidae*, licząca w Polsce ok. 550 gatunków. – *To grupa motyli dość dużych jak na nasze warunki, masywnych. Wyglądają niepozornie ze względu na szare ubarwienie, chociaż zdarzają się też egzemplarze kolorowe* – tłumaczy leśniczy Wasiluk, charakteryzując motyle, którymi przed laty postanowił zająć się na serio. W ciągu ok. sześciu lat intensywnej pracy udało mu się zebrać i opublikować materiał dotyczący sówkowatych Polski. M.in. dzięki temu ma dzisiaj poczucie spełnienia. Poznał też entomofaunę dzikich zakątków krajów Europy – Rumunii, Armenii i Gruzji, pięciokrotnie odwiedził Krym.

Marzenia? – *Wyruszyć do Nowej Zelandii, Azji... Nie tyle towić, co zobaczyć na własne oczy legendarne okazy* – zdradza leśniczy.

Na tropie kornika

Fakt, że Dariusz Wasiluk jest związany z branżą leśną, ułatwia uprawianie hobby. Od podszewki zna lasy w swoim rewirze, co pozwala szybko określić potencjalne miejsce bytowania danej grupy owadów. Ale nie da się ukryć, że doskonała znajomość entomofauny, wsparta doświadczeniem, przekłada się także na pracę. Kilka lat temu, gdy pojawiły się informacje o obecności na terenie okolicznych nadleśnictw kornika ostrożnego, na podstawie obserwacji terenowych jako pierwszy w Nadleśnictwie Sarnaki odnalazł go w huszlewskich lasach.

– *Entomolog wie, jak szukać. Trzeba mieć nosa* – kwituje ze śmiechem, pytany o tajniki warsztatu, ponieważ, jak wiadomo, kornik nie jest gatunkiem, którego łatwo namierzyć w terenie, zanim korony zaatakowanych drzew nie zaczną się przerzedzać i żółknąć. – *Podstawą jest znajomość biologii szkodnika. To gatunek ciepłolubny; należy go szukać na skraju drzewostanów, zasiedla zwykle południowe strony koron sosen i tylko strzały z cienką korą. Na pierwszy rzut oka tego nie widać.*

Okazuje się też, że szkodnikami stają się gatunki, które dotychczas były obojętne, bez znaczenia gospodarczego. Wiedza pozwala entomologowi po odnalezieniu żerowiska szybko oznaczyć np. chrząszcza – w terenie, na gorąco, bez kluczy i pomocy naukowych.



Przyroda nie lubi pustki

Codzienna praca pozwala leśniczemu Wasilukowi obserwować zmianę szaty entomologicznej lasów i nie tylko. Czasy wielkiej obfitości owadów – przynajmniej mój rozmówca – bezpowrotnie minęły. Powód? Pierwszy to zmiany w rolnictwie. Z pejzaży wsi zniknęła przysłowiowa szachownica pól zapewniająca bioróżnorodność. Dominują uprawy monokulturowe. Nie ma śladu po ugorach i nieużytkach. Dlatego też bielinek kapustnik, występujący jeszcze kilkanaście lat temu w ilościach przypominających szarańczę, dzisiaj jest rzadkością.

– *Kolejną przyczyną jest dokonujące się na naszych oczach ocieplenie klimatu. Dlatego m.in. mamy obecnie do czynienia z gradacjami szkodników, jak kornik drukarz i kornik ostrożny, który sprawia nam tak duże problemy. Ale dotyczy to także innych gatunków. Przyroda nie lubi pustki. Jeżeli zmienia się klimat, zmienia się też entomofauna. Gatunki borealne, tj. północne, które, wydawać by się mogło, „giną”, tak naprawdę wycofują się na północ. W ich miejsce wchodzi gatunki południowe. Ten proces trwa niezmiennie* – akcentuje leśniczy z Huszlewa.

Tak jak każdemu, kto z racji zawodu żył z lasem, Dariuszowi Wasilukowi na sercu leżą działania ochroniarskie. – *Cennym leśnym gatunkom owadów staramy się stworzyć dobre warunki bytowania. Żeby miały bazę pokarmową i możliwości rozwoju, pozostawiamy w lasach gospodarczych drzewa w różnym stanie rozkładu: od zdrowych, poprzez zamierające, po martwe – iglaste i liściaste, pniaki. Czynimy to cały czas, żeby zwiększać w lasach warunki bioróżnorodności.*



Monika Lipińska



SOS WIOSKI
DZIECIĘCE

SZUKAMY
RODZICÓW SOS

Zostań zastępczym rodzicem SOS w Wiosce Dziecięcej.
Tutaj opuszczone i osierocone dzieci znajdują swój nowy dom i rodzinę.
Pomóż zastąpić niezastąpionych.
Dowiedz się więcej na www.rodzicesos.org lub zadzwoń 22 460 92 51

Patronat medialny:



Partner strategiczny:

